

JAROSŁAW FRET | Kurator programu teatralnego Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016 mówi Jackowi Cieślakowi o najważniejszych wydarzeniach

W: Wyjaśnijmy na początku, czym jest Olimpiada Teatralna, którą jesienią będziemy gościć we Wrocławiu. JAROSŁAW FRET: Zaczniemy może od genezy tego pomysłu, którą stanowił we Wrocławiu Rok Grotowskiego, ogłoszony przez UNESCO na wniosek naszego Instytutu w 2009 roku, czyli w 50-lecie działalności Teatru Laboratorium. Wtedy też zorganizowaliśmy festiwal Świat Miejscem Prawdy. Jego nazwa zaczerpnięta została ze słynnego tekstu Grotowskiego „Świat

różne gatunki wypełniają dziś sceny budynków teatralnych, a już teatrem nie są. Nie oceniam tego, że teatr jest jak gąbka i wchłania różne dziedziny sztuk wizualnych, nowych mediów. Dla mnie jednak jego jądrem pozostaje, tak jak u Jerzego Grotowskiego, sztuka aktorska, która jest wynikiem procesów wewnętrznych zachodzących w aktorze. Aktorstwo „dozbraja” człowieka i to powinno pozostać siłą teatru. Jestem przekonany, że rozwój teatru zawsze jest związany z

którzy tworzą osobne kultury teatru. Oczywiście nie pokażemy jego pełnej różnorodności, ale tę różnorodność wskażemy. Myślę, że każdy ze wspomnianych przed chwilą twórców wystarczyłby, aby uczynić dowolny festiwal teatralny niezwykłym wydarzeniem.

Możemy mówić o programie ciekawszym, niż ma Festiwal Awinioński. Ważne jest także to, że część spektakli była współprodukowana przez Olimpiadę. Jest to również konsekwencja wynikająca z faktu, że Instytut im. Jerzego Grotowskiego ma już 25 lat. Wcześniej działaliśmy jako Ośrodek, ale również wtedy nie ograniczyliśmy się do działalności archiwalnej czy dokumentacyjnej. Z wyzwaniem postawionym przez Grotowskiego dialogujemy poprzez sztukę i spektakle. Program „Masters in residence” pozwolił stworzyć spektakle Petera Brooka,

Kolankiewicz, aby pokazać jak najszerzy kontekst „Dziadów” i dziadów (pisanych z małej litery) – kontekst społeczny, historyczny, a przede wszystkim antropologiczny. Mam tu na myśli pierwsze w Europie pełne prezentacje rytuałów – haitańskiego wudu i brazylijskiego candomblé, które są oczywiście biegunowo odmienne od litewskich dziadów, ale oparte na fundamentalnym dla kultury związku ze zmarłymi i przodkami. Chodzi o to, o czym pisał Mickiewicz, nazywając egzotyczne rytuały „dziadami wysp Nowego Świata”. Coś o tym wiedział, słyszał zapewne o polskich żołnierzach wysłanych przez Napoleona na Dominikanę i Haiti. Pokażemy rytuał wudu z wioski Cazal, w której mieszkali, wiążąc się z rdzennymi mieszkańcami, polscy żołnierze armii Napoleona. Dlatego do dziś w Cazal pośród czyniących rytuał wudu są niebieskoocy potomkowie

Zaplanował pan też koncert. Tak. W Narodowym Forum Muzyki odbędzie się koncert „Dziady wysp Nowego Świata”. Zaczniemy pierwszym, m.in. Ryszarda Cieślaka i Zygmunta Molika. Z kolei 2 i 3 listopada zależy mi też na tym, żeby wszystkie polskie teatry, które mają w repertuarze „Dziady”, zagrały je u siebie, tworząc „promienistą prezentację” tekstu Mickiewicza. Twórców tych spektakli zaproszę 4 listopada, żeby

Matka Boska z Haiti



✦ Jarosław Fret jest dyrektorem Instytutu im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu



✦ „Dziady” Adama Mickiewicza z Teatru Narodowego w reżyserii Nekrosiusa. Bardzo ciekawą interpretację postaci Konrada-Gustawa zaproponował w tym spektaklu Grzegorz Malecki (na zdjęciu w środku)

powinien być miejscem prawdy”, stanowiącego pokłosie wystąpienia w Teatrze MChAT w Moskwie. Wspominam o naszym festiwalu w 2009 roku, bo właśnie wtedy nawiązałem kontakt z Theodorem Therzopoulousem, który był twórcą Olimpiady Teatralnej w Delfach w 1995 roku. On z kolei współpracował z nieżyjącą już minister kultury Grecji Meliną Mercouri, pomysłodawczynią Europejskiej Stolicy Kultury. Już po śmierci pani minister zorganizowano pierwszą edycję Olimpiady Teatralnej i zawiązał się też Komitet Olimpiady Teatralnej, współtworzony przez najwybitniejsze osobistości teatralne świata: Roberta Wilsona, Theodorosa Therzopoulou, Tadashi Suzukiego, Heinerja Mullera, Jurija Lubimowa, Wole Soyinkę. Ten komitet jest stale poszerzany o wybitnych twórców, Olimpiada zaś stała się rodzajem latającego festiwalu, przemierzającego się po świecie. Za każdym razem podejmuje kwestię ważną dla sztuki i kultury teatru z uwzględnieniem tradycji lokalnych.

A jak będzie w tym roku we Wrocławiu? Pod hasłem „świat jest miejscem prawdy” chcemy przedstawić coś, co określam jako „kulturę teatru” w kontrze czy nawet w sporze wobec „kultury spektaklu”, show, których

aktorstwem, nie zaś z technologiami. Dodam, że czas był sprzymierzeńcem Wrocławia, bo propozycja zorganizowania Olimpiady Teatralnej w naszym mieście padła już wcześniej – po edycjach w Stambule, Moskwie, Seulu, Shizuoe i Tokio. Kiedy jednak Wrocław otrzymał tytuł Europejskiej Stolicy Kultury zaproponowałem, by Olimpiada Teatralna również odbyła się w 2016 roku, nie zaś w 2014 roku, gdy była taka możliwość, z której ostatecznie skorzystał Pekin. Wtedy też zostałem przyjęty do Komitetu Olimpiady Teatralnej, również jako dyrektor Instytutu im. Jerzego Grotowskiego, a do Pekinu pojechałem z naszym Teatrem ZAR. I jeszcze jedna uwaga: Olimpiada Teatralna nie odbywa się w ramach Europejskiej Stolicy Kultury - tylko we współpracy z nią.

Nurt mistrzowski jest niezwykle bogato obsadzony. Rzeczywiście, Wrocław gościć będzie największych mistrzów teatru. Jednak nie chcemy ich wyodrębnić z całości programu. Nazwiska zaproszonych twórców pokazują też, że nie chcę bronić za wszelką cenę przeciwstawienia kultura teatru – kultura spektaklu. Tadashi Suzuki, Robert Wilson, Romeo Castellucci, Jan Fabre, Krystian Lupa, Pippo Delbono, Eugenio Barba, Peter Brook, Walery Fokin, Heiner Goebbels to twórcy,

Anatolija Wasiliewa, Eugenia Barby, Theodorosa Therzopoulou. Dlatego Brook i Barba przywiozą współprodukowane przez nas przedstawienia „Pole bitwy” i „Leć”. Trzecim takim spektaklem jest „Proces” Krystiana Lupy. Jeśli chodzi o inne prezentacje, bardzo ważny będzie pokaz „Trojanek” Suzukiego. Japoński artysta, wiedząc, że Olimpiada Teatralna wraca do Europy, wznowił spektakl, którego pierwsza wersja miała premierę w 1974 roku, czyli rok przed „Umarłą klasą” Kantora. Z kolei Walery Fokin przywiezie swoją rekonstrukcję „Maskarady” Meyerholda, z podtytułem „Wspomnienie przyszłości” z Teatru Aleksandryjskiego. Staram się również o zaproszenie „Biesów” Jurija Lubimowa, reprezentujących tradycję Wachtangowa. Jak powiedziałem, wracam z Olimpiadą do Europy i mam nadzieję, że zostanie tu na dłużej, czemu służyć będzie wejście do Komitetu Walerego Fokina, Romeo Castelluccio i Jana Fabre’a.

Udało się panu zaprosić Teatr Narodowy z Warszawy z „Dziadami” Nekrosiusa – teatr, który z dużymi produkcjami nie wyjeżdża ze swojej siedziby. To będzie część Festiwalu Dziady. Recycling, poświęconego naszym zmaganiom z tradycją romantyczną. Do współtworzenia tego festiwalu zaprosiłem profesora Leszka

Polaków, w tym pochodzących z Grodna, co w przedziwny sposób „łączy” rytuał haitański z obrzędami opisanymi przez Mickiewicza. Dodatkowy aspekt stanowi obecność wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej na kopiach przechowywanych w Cazal. Proszę sobie wyobrazić, że jedynymi wolnymi Polakami w dobie kończenia przez Mickiewicza „Dziadów” byli właśnie napoleońscy żołnierze, obejmowała ich bowiem haitańska konstytucja z 1804 roku.

Po raz drugi w historii będzie można też obejrzeć całość „Dziadów” Michała Zadary z Teatru Polskiego we Wrocławiu. Tak, w ten sposób rozpoczniemy festiwal. Przedstawimy też remiksy najważniejszych wystawień „Dziadów” w XX wieku, które były reakcją na zmiany kulturowe. Mam na myśli „Dziady” Grotowskiego, Dejmkę, Swinarskiego, „Umarłą klasę” Kantora, Mirona Białoszewskiego czytającego monolog Konrada, ale i „Lawę” Konwickiego czy „Akropolis” Grotowskiego/Szajny. Nie będziemy dążyć do rekonstrukcji tych wydarzeń, lecz skupimy się na jednym z ich kluczowych aspektów. Zajmą się tym tandemy stworzone przez profesorów, dramaturgów, artystów. Będą wśród nich m.in. Weronika Szczawińska, Paweł Miśkiewicz, Paweł Passini, Jacek Kopciński, Dariusz Kosiński.

rozmawiać we Wrocławiu o współczesnej potrzebie wystawiania arcydramatu Mickiewicza. I jeszcze: własne minikonferencje przygotowują profesorowie Zbigniew Majchrowski i Krzysztof Rutkowski. Powstanie też album i film o naszych wyprawach do Haiti, Brazylii, Maroka i Nigerii, czyli do źródeł obrzędów afrykańskich, oraz na Białoruś i Litwę.

Co jeszcze chciał pan polecić? Wracając do Olimpiady, chciałem wymienić jeszcze trzy wątki: program „Więcej niż teatr”, którego gościem będzie Pippo Delbono, wypełniony spektaklami artystów z niepełnosprawnościami Program „Eastern Line”, który pokaże wschodnioeuropejskie dziedzictwo teatru niezależnego zainspirowane przez Jerzego Grotowskiego. Natomiast 17,18,19 października na inaugurację Olimpiady zaplanowaliśmy Dolnośląską Platformę Teatrów – święto dla nas samych przez nas samych ułożone w linii spektaklowe. Założenie jest takie, by widzowie mogli obejrzeć wybór około 20 spektakli za jedyne 2016 groszy. ☺☺